

Anna Stocka

Echa sporu amerykańsko-brytyjskiego o „Alabamę” na łamach prasy warszawskiej z lat 1865-1872

Stany Zjednoczone od początku swego istnienia, co jest zrozumiałe, przywiązywały dużą wagę do stosunków z Wielką Brytanią. Jak można było tego oczekiwać, między tymi krajami dochodziło do wielu napięć i sporów, gdyż Brytyjczycy nie zdołali pogodzić się z tym, że bezpowrotnie stracili swoją byłą kolonię. W czasie wojny secesyjnej relacje między USA a Wielką Brytanią nie układały się najlepiej, ponieważ Zjednoczone Królestwo prowadziło politykę, która godziła w interesy Unii. Rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł zaakceptować, że europejskie imperium uznało Konfederatów za stronę wojującą, handlowało z nimi, a nawet dostarczało im okręty wojenne, które siały spustoszenie wśród floty amerykańskiej.

Po zakończeniu wojny secesyjnej rząd federalny usiłował wyjaśnić wszystkie nieporozumienia, jakie nagromadziły się między tymi państwami, a przede wszystkim chciał ukarać Wielką Brytanię za to, że sympatyzowała ze zbuntowanymi stanami. Szczególnie emocjonujący był spór o szkody, jakie w czasie trwania wojny secesyjnej wyrządziło flocie Unii 5 krążowników konfederackich („Alabama”, „Florida”, „Georgia”, „Rappahannock”, „Shenandoah”) zbudowanych i wyposażonych w stocznich brytyjskich. Amerykanie twierdzili, że proceder ten wydłużył wojnę nawet o dwa lata, a na domiar złego naraził amerykańską flotę handlową na ogromne straty. Z tego tytułu zażądali od Brytyjczyków odszkodowania za szkody bezpośrednie (czyli rekompensaty za zniszczone przez piratów statki), które obliczono na 15 mln dolarów i pośrednie (tj. wzrost ubezpieczeń towarów przewożonych statkami, ograniczenie handlu morskiego ze względu na wysokie ryzyko utraty wyrobów, przejście przez Anglików amerykańskich kontrahentów, zniszczenie marynarki handlowej, powiększenie długu narodowego) w wysokości 110 mln dolarów. Poza tym Amerykanie uważali, że Brytyjczycy budując i wyposażając krążowniki naruszyli deklarację neutralności i dlatego zażądano oficjalnych przeprosin. Spór amerykańsko-brytyjski nazwany w skrócie „sprawą Alabamy” („Alabama claims”) – od nazwy okrętu, który spowodował flocie Unii największą szkodę – trwał 7 lat

i zakończył się w 1872 roku wydaniem werdyktu przez międzynarodowy trybunał arbitrażowy, który uznał roszczenia Amerykanów¹.

Spór amerykańsko-brytyjski o szkody wyrządzone przez „Alabamę” i inne krążowniki wzbudzał w Europie duże zainteresowanie. W poniższym tekście postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy również na ziemi polskie docierały informacje na temat tego konfliktu, a przede wszystkim, w jakiej mierze informowały o nim polskojęzyczne dzienniki i periodyki ukazujące się w ówczesnej Warszawie².

Dotychczas „sprawą Alabamy” zajmowali się przede wszystkim badacze amerykańscy³. Historiografia polska poświęciła temu wydarzeniu niewiele uwagi. Nieco więcej na ten temat pisał jedynie Longin Pastusiak⁴. Niemniej jednak nie można zapomnieć o monografii Prof. Krzysztofa Michałka pt. *DYPLOMACJI I OKRETY: Z DZIEJÓW POLITYKI ZAGRANICZNEJ SKONFEDEROWANYCH STANÓW AMERYKI 1861-1865*, Warszawa 1987, w której autor wyjaśnił, jak doszło do nawiązania współpracy między Konfederatami a Wielką Brytanią odnośnie budowy statków. Warto zauważyć, że jak dotychczas żaden z badaczy nie prześledził, jak opisywały ten konflikt polskie dzienniki i periodyki.

Należy także podkreślić, że długo nie dochodziło do zawarcia porozumienia między Wielką Brytanią a USA, ponieważ władze brytyjskie nie czuły się winne i cały czas konsekwentnie odrzucały możliwość zapłaty rekompensaty, nie zgadzały

1 K. Michalek, *Stany Zjednoczone a sprawy międzynarodowe do 1898 r.*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 3, Warszawa 1995, s. 289-291; R.W. Leopold, *The Growth of American Foreign Policy: a History*, New York 1962, p. 12; L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych (XVIII-XIX w.)*, Warszawa 1978, s. 576-584; R.C. Stuart, *United States Expansionism and British North America 1775-1871*, London 1988, p. 249-251.

2 W stolicy Królestwa Polskiego wychodziło wówczas 6 dzienników, które literatura dzieliła na „gazety” i „kuriery”. „Gazety” uchodziły za poważne pisma o charakterze polityczno-informacyjnym. Ten nurt reprezentowały: „Gazeta Polska”, „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Handlowa”. Natomiast „kuriery” zaliczano do pism brukowych. Do tej grupy należały: „Kurier Warszawski” i „Kurier Codzienny”. Warto również wspomnieć o rządowym „Dzienniku Warszawskim”. Oprócz dzienników na rynku stołecznym funkcjonowało kilkadziesiąt czasopism: tygodników, dwutygodników i miesięczników. Wraz ze wzrostem liczby tytułów nastąpił proces ich specjalizacji. Warto dodać, że prasa wydawana w Warszawie była czytana nie tylko w stolicy, prenumerowali ją też czytelnicy zamieszkali w innych częściach zaboru rosyjskiego. Co ważne, trafiała ona również do pozostałych zaborów. Więcej o prasie warszawskiej tego okresu można przeczytać w: *Prasa polska w latach 1864-1918*, J. Łojek (red.), Warszawa 1976; Z. Kmiciek, *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim: w latach 1864-1904*, Warszawa 1972; idem, *Prasa polska w okresie pozytywizmu: (1864-1885)*, Warszawa 1971; W. Giełżyński, *Prasa warszawska: 1661-1914*, Warszawa 1962.

3 A. Cook, *The Alabama Claims: American Politics and Anglo-American Relations, 1865-1872*, Ithaca 1975; Ch.F. Adams, *Before and after the Treaty of Washington: the American Civil War and the War in the Transvaal. An Address Delivered before the New York Historical Society on its Ninety-Seventh Anniversary, Tuesday, November 19, 1901*, New York 1902; F.W. Hacckett, *Reminiscences of the Geneva Tribunal of Arbitration, 1872, the Alabama Claims*, New York 1975.

4 L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów...*, op. cit., s. 576-585.

się również na sąd arbitrażowy⁵. Taka postawa nie zniechęciła Amerykanów, którzy dalej naciskali w sprawie odszkodowań, niemniej jednak warto zauważyć, że w pierwszych latach po wojnie Stany Zjednoczone nie zdecydowały się na przedsięwzięcie przeciwko Wielkiej Brytanii bardziej zdecydowanych kroków. Można to tłumaczyć koniecznością uporządkowania sytuacji wewnętrznej. Rząd federalny z niepokojem obserwował również rozwój wydarzeń w Meksyku, w którym od 1861 roku trwała inwazja wojsk francuskich. Można przypuszczać, że z tego powodu Amerykanie nie chcieli komplikować stosunków również z Wielką Brytanią.

Zawarcie porozumienia z Wielką Brytanią utrudniał konflikt prezydenta z Kongresem, przez który Andrew Johnson nie mógł liczyć, że jego ustalenia zaakceptuje Senat. O czym świadczy odrzucenie konwencji wynegocjowanej w 1869 roku przez posła amerykańskiego Reverdy Johnsona i Lorda Clarendon po stronie brytyjskiej (Johnson-Clarendon Convention), w myśl którego roszczenia obu stron miała rozstrzygnąć dwustronna komisja składająca się z czterech osób, po dwie z każdego państwa, a w przypadku gdyby komisja nie doszła do porozumienia zastrzegano możliwość wyboru „superarbitra”, który miałby decydujący głos⁶. Wszystkie ustalenia zawarte w tej konwencji skrupulatnie omówiły polskie dzienniki, a zwłaszcza „Gazeta Polska” i „Gazeta Warszawska”⁷. W opinii radykałów porozumienie to było zbyt łagodne, ponieważ uwzględniało jedynie roszczenia indywidualne obywateli amerykańskich i brytyjskich⁸.

Do odrzucenia porozumienia zawartego przez R. Johnsona przyczynił się Charles Sumner, przewodniczący senackiej Komisji do Spraw Zagranicznych, który w mowie wygłoszonej na posiedzeniu Senatu wymienił przyczyny, dla których umowa ta była nie do przyjęcia. Senator uważał, że w konwencji tej zabrakło

- 5 (N.P.Z.), *Wiadomości polityczne: Ameryka Północna, Anglia*, „Gazeta Polska” [dalej „GP”] 31 V 1865, nr 122, s. 2, 12 VI 1865, nr 131, s. 2, 13 VI 1865, nr 132, 27 VI 1865, nr 143, s. 2, s. 2, 20 II 1866, nr 40, s. 2; *Ostatnie wiadomości*, „Gazeta Warszawska” [dalej „GW”] 29 V 1865, nr 120, s. 3; (N. Pr. Ztng. – Schl. Ztg.), *Część polityczna: Stany Zjednoczone, Anglia*, „GW” 30 V 1865, nr 121, s. 3, „GW” 9 VI 1865, nr 131, s. 3, 26 VI 1865, nr 142, s. 2; (P.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 16 XII 1870, nr 278, s. 3; (B.C.–M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka..., Anglia*, „GP” 1 VI 1872, nr 8, s. 3; *Przegląd polityczny*, „Kurier Warszawski” [dalej „KW”] 20 VIII 1872, nr 182, s. 3; *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn d. 26 maja 1865 r.*, „GW” 1 VI 1865, nr 123, s. 3; (La. Patr.), *Anglia*, „Dziennik Warszawski” [dalej „DW”] 6 III 1867, nr 53, s. 452.
- 6 Ch.F. Adams, *Before and after the Treaty of Washington: the American Civil War and the War in the Transvaal: An Address Delivered before the New York Historical Society on its Ninety-Seventh Anniversary*, New York 1902, p. 62-74, <http://www.archive.org/stream/beforeaftertreato00adam#page/76/mode/2up> [11.10.2011].
- 7 (All. Ztg.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 4 III 1869, nr 49, s. 3; (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 12 II 1869, nr 33, s. 3; (Neue Pr. Ztng.), *Część polityczna: Stany...*, „GW” 10 VII 1869, nr 148, s. 3.
- 8 (Nordd. A. Z.), *Ameryka*, „DW” 18 II 1868, nr 246, s. 2450; (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 13 I 1869, nr 13, s. 3, „GP” 12 II 1869, nr 33, s. 3; (All. Ztg.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 4 III 1869, nr 49, s. 3; (Neue Pr. Ztng.), *Część polityczna: Stany...*, „GW” 10 VII 1869, nr 148, s. 3.

zapisu, w którym Anglicy przyznawali, że postąpili niewłaściwie. Summerowi nie podobało się też, że porozumie obejmowało jedynie roszczenia indywidualne obywateli amerykańskich i brytyjskich, dlatego obawiał się, że w ostatecznym rozrachunku Amerykanie nic nie dostaną. Podkreślał, że istotne były nie tylko szkody wyrządzone przez korsarzy flocie amerykańskiej, bowiem straty poniósł cały handel zagraniczny, nie tylko właściciele zatopionych statków. Summer obwinał również Anglików, że przez ich politykę wojna domowa przedłużyła się przynajmniej o dwa lata, a co za tym szło wzrosły koszty jej prowadzenia. Argumenty, jakimi posłużył się Summer omówiła, w jednej z korespondencji „Gazeta Polska”⁹. Mowa Summery wywołała spore zamieszanie wśród mocarstw europejskich, co potwierdzają polskie dzienniki, które w kolejnych numerach do niej nawiązywały. Zastanawiano się na ile poglądy senatora były zbieżne z planami nowego prezydenta i jakie ona przyniesie konsekwencje¹⁰. Warto zauważyć, że głównym powodem odrzucenia konwencji był fakt, że została ona wynegocjowana z inicjatywy prezydenta. Radykalni republikanie nie mogli pogodzić się z faktem, że na zakończenie swojej kadencji prezydent sfinalizuje tak ważną dla Stanów Zjednoczonych sprawę.

Anglicy długo uchylali się przed uznaniem roszczeń USA. Jeszcze w 1869 roku „Gazeta Polska” cytowała oświadczenie Wielkiej Brytanii, iż państwo to nie zamierzało pójść na większe ustępstwa aniżeli w wynegocjowanym w 1869 roku porozumieniu Johnsona-Clarendona. Brytyjczycy za niedorzeczny uznawali też pomysł zajęcia przez Stany Zjednoczone Kanady tytułem rekompensaty za szkody¹¹. Warto dodać, że zamysł zaanektowania Kanady, a przynajmniej części jej terytorium, zyskał wśród Amerykanów sporo zwolenników. Dyskusję na ten temat przeprowadził nawet Kongres. Wprawdzie wniosek został odrzucony, ale nie przeszedł bez echa na arenie międzynarodowej¹².

W prasie warszawskiej wielokrotnie zastanawiano się, czy Amerykanom uda się nakłonić Wielką Brytanię do wzięcia odpowiedzialności za naruszenie zasad neutralności, czy też uniknie ona kary. W dziennikach polskich krążyły różne, nie-

9 (N.P.Z.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 10 V 1869, nr 99, s. 3.

10 (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka*, „GP” 14 V 1869, nr 103, s. 3; (N. P. Z.), *Wiadomości polityczne: Ameryka*, „GP” 15 V 1869, nr 104, s. 3, 26 V 1869, nr 112, s. 3, 3 VI 1869, nr 118, s. 2; (Neue Pr. Ztng.), *Część polityczna: Stany...*, „GW” 7 V 1869, nr 98, s. 3; *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn 25 maja 1869 r.*, „GW” 3 VI 1869, nr 128, s. 3; (Schl. Ztng.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 21 IV 1869, nr 86 s. 2.

11 (Allg. Ztg. – Presse), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 22 V 1869, nr 109, s. 3; (Augs. Allg. Ztng. – Sch. Ztg.), *Część polityczna: Stany...*, „GW” 13 V 1869, nr 102, s. 3.

12 (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 3 II 1870, nr 25, s. 3, 4 II 1870, nr 26, s. 3, 27 III 1871, nr 67, s. 2; (Nord. Allg. Zntg., Nord. Times), *Ostatnie wiadomości polityczne*, „KW” 31 I 1871, nr 24, s. 6; (W.T.B. – Schies. Ztg. – La France – Jour. Des Deb. – Neue Fr. Presse.), *Przegląd polityki zagranicznej*,

cit., p. 224-255.

raz bardzo odmienne, opinie ponieważ trudno było przewidzieć, czy nie wydarzy się coś, co będzie miało wpływ na stosunki obu państw. W jednym z artykułów „Gazeta Polska” pisała, że:

„kwestia Alabamy” zużyje się wprzód i ostygnie całkiem, zanim nadarzą się okoliczności, wśród których agitatorowie w Stanach Zjednoczonych mogliby ją na prawdziwy *casus belli* rozdmuchać¹³.

Autor artykułu wątpił, by nastąpiły sprzyjające okoliczności, które zmusiłyby Anglików do podjęcia rozmów, chociaż zdawano sobie sprawę, że mogło wydarzyć się coś nieprzewidzianego, co spowodowałoby przyspieszenie negocjacji.

Inny pogląd na ten temat miała „Gazeta Warszawska”, która ostrzegała, że Anglicy powinni szybciej rozwiązać spór z USA, przyjmując z honorem upokorzenie, ponieważ przeciąganie zwiększało prawdopodobieństwo, iż zaistnieją:

okoliczności wymagające wyłączenia wszystkich sił angielskich, a siły te mogą być w znacznej części sparalizowanymi usilniejszym wówczas wystąpieniem amerykańskiej prentensyi¹⁴.

Polskie gazety słusznie przewidywały, że konflikt amerykańsko-brytyjski mógł mieć nieprzyjemne dla Anglików reperkusje, zwłaszcza, gdyby doszło do zawirowań na arenie międzynarodowej. Domyślano się, że wtedy Stany Zjednoczone na pewno wykorzystająby sprzyjające okoliczności do przeforsowania swoich żądań, a Brytyjczycy musieliby przyjąć warunki bez względu na cenę, którą musieliby zapłacić.

W 1870 roku okazało się, że „sprawa Alabamy” wcale nie umarła śmiercią naturalną, wprost przeciwnie zaszły sprzyjające okoliczności, które pozwoliły Amerykanom wymóc na Brytyjczykach podjęcie negocjacji. Taka perspektywa otworzyła się w wyniku wojny francusko-pruskiej. Wielka Brytania obawiała się, że zostanie wplątana w konflikt na kontynencie, dlatego musiała uporządkować swoje stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Sytuację wykorzystał Ulysses Grant i w swoim dorocznym orędziu do Kongresu, wygłoszonym w grudniu 1870 roku, a przytoczonym przez „Gazetę Polską”, wyraził ubolewanie, że spór nie został jeszcze uregulowany. Ponadto zasugerował, by Kongres zgodził się na przejście przez rząd federalny żądań poszkodowanych. Prezydent w ten sposób pragnął nadać całej sprawie większy wymiar¹⁵.

13 (J.d.D.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 3 VII 1869, nr 142, s. 3.

14 *Ostatnie wiadomości polityczne*, „GW” 18 V 1869, nr 106, s. 4.

15 (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 15 XII 1870, nr 277, s. 2; (P.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 16 XII 1870, nr 278, s. 2-3.

Sytuacja międzynarodowa wymusiła na Wielkiej Brytanii zgodę na powołanie obustronnej komisji, w której zasiadło 8 osób. Stronie amerykańskiej przewodniczył sekretarz stanu Hamilton Fish, natomiast Anglicy obradowali pod kierownictwem brytyjskiego gubernatora Kanady Johna Rose'a. Negocjacje rozpoczęły się 27 lutego 1871 roku, a zakończyły się w maju tegoż roku podpisaniem traktatu waszyngtońskiego¹⁶. Rozmowy toczyły się przy drzwiach zamkniętych, stąd też prasa nie posiadała informacji o przebiegu negocjacji, ale cały czas spekulowała, rozważając różne warianty. Niemniej jednak wyrażano przekonanie, że skoro strony zaczęły ze sobą rozmawiać, to muszą dojść do jakiegoś porozumienia¹⁷.

Podpisany 8 maja 1871 roku traktat waszyngtoński w „sprawie Alabamy” zakładał powołanie komisji arbitrażowej, która miała najpierw rozstrzygnąć o winie, a potem o wysokości obustronnych roszczeń finansowych. Określono, że w skład tej komisji wejdzie 5 osób wskazanych przez prezydenta USA, królową Wielkiej Brytanii, króla Włoch, prezydenta Szwajcarii i cesarza Brazylii. Miała ona obradować w Genewie. Warto zaznaczyć, że strony zobowiązano do bezwarunkowego podporządkowania się jej wyrokowi. Ustalono również, że w wypadku, gdyby komisja nie podjęła żadnej decyzji, a jedynie ustaliła ogólne zasady, w Stanach Zjednoczonych zbierze się kolejna komisja, która dopracuje szczegóły. Poza tym w jednym z punktów traktatu waszyngtońskiego Brytyjczycy wyrazili skruchę, że dopuścili, by krążowniki zbudowane w ich stocznich wyrządzały szkody flocie amerykańskiej, mimo iż Zjednoczone Królestwo formalnie ogłosiło neutralność. Przy tej okazji ustalono też, jak w przyszłości powinny zachować się w analogicznej sytuacji państwa neutralne, by uniknąć podobnych nieporozumień, chociaż trudno było przypuszczać, że inne kraje podporządkują się zaleceniom tego rodzaju¹⁸.

Warto wspomnieć, że traktat waszyngtoński rozwiązywał również sporne kwestie między USA a Kanadą o tereny łowieckie, ponieważ oba kraje wypowiedziały wcześniej traktat o wzajemności, a mimo to rybacy amerykańscy w poszukiwaniu łowisk nadal zapuszczali się na terytorium Kanady, co rzecz jasna spotykało się ze sprzeciwem Kanadyjczyków¹⁹. Konflikty w tym względzie miały łagodniejszy prze-

16 L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów...*, op. cit., s. 581.

17 (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 21 III 1871, nr 63, s. 2, 13 IV 1871, nr 81, s. 3, 20 IV 1871, nr 87, s. 2; (Presse, Nord. Allg. Zntg., Ind. Belge.), *Przegląd polityczny*, „KW” 15 II 1871, nr 36, s. 6, 1 III 1871, nr 48, s. 6, 14 IV 1871, nr 82, s. 3, 26 IV 1871, nr 92, s. 3, 2 V 1871, nr 96, s. 3, 10 V 1871, nr 102, s. 3; J.W. Foster, *A century of American diplomacy*, Boston – New York 1901, p. 436.

18 (P.), *Wiadomości polityczne: Ameryka ryka...*, „GP” 2 VI 1871, nr 120, s. 2-3; (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 13 VI 1871, nr 128, s. 2-3; (All. Ztg.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 16 X 1871, nr 228, s. 3; (Nordd. Allg. Zntg.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 5 VI 1871, nr 122, s. 2, „GW” 28 VIII 1871, nr 189, s. 2.

19 (Allg. Ztg.), *Wiadomości...: Anglia*, „GP” 1 VIII 1865, nr 175, s. 1-2; (La Patr.), *Ameryka*, „DW” 22 IV 1866, nr 88, s. 814; (Nordd. A. Z.), *Ameryka*, „DW” 27 IV 1866, nr 92, s. 853; (Nordd. A. Z.), *Ameryka*, „DW” 12 V 1866, nr 103, s. 964.

bieg, ale porozumienie utrudniały napięcia na granicy amerykańsko-kanadyjskiej, które były dziełem feni²⁰.

Traktat waszyngtoński, by nabrać mocy prawnej, wymagał zatwierdzenia z jednej strony przez prezydenta USA i Senat, a z drugiej strony przez królową brytyjską i parlament. W związku z tym w dziennikach warszawskich pojawiły się dywagacje nad tym, czy wszystkie strony zaakceptują obustronne porozumienie²¹. Obawy prasy okazały się nieuzasadnione. Mimo to, jak informowała „Gazeta Polska”, Amerykanie poczuli wyraźną ulgę, gdy Senat amerykański opowiedział się za przyjęciem traktatu waszyngtońskiego, ponieważ poważnie obawiano się, iż mógł go nie zaakceptować. Jednocześnie wyrażano nadzieję, że dzięki temu traktatowi zapanuje zgoda we wzajemnych stosunkach. Pisano również, że oba państwa pokładały duże nadzieje w trybunale arbitrażowym i deklarowały podporządkowanie się jego wyrokowi²².

Zgoła odmienne nastroje panowały w Wielkiej Brytanii, w której tylko część opinii publicznej cieszyła się z traktatu waszyngtońskiego, większość uważała, że ustalenia traktatowe były zbyt wysoką ceną za odbudowanie dobrych stosunków z USA, zwłaszcza, że Brytyjczycy nie dostrzegali w całej sprawie swojej winy. W korespondencji „Gazety Warszawskiej” z Londynu pisano:

brat Yankee wcale nie żałuje Anglików, i że im nasmarował porządny rachunek, ani mniej ani więcej, tylko trzy razy tyle ile Niemcy dziś ściągają z Francji po siedmiomiesięcznej krwawej wojnie. Kto się nie chce bić, niech płaci²³.

Było do przewidzenia, że część żądań Amerykanów nie zostanie uwzględniona, ale nie chodziło tylko o kwotę, jaką miał przyznać sąd arbitrażowy, tylko o to, czy Stanom Zjednoczonym uda się przeforsować swój punkt widzenia.

Polski dziennik przypominał, że Brytyjczycy sami w przeszłości stosowali podobne metody.

Anglicy – pisała „Gazeta Warszawska” – umieli smarować innym także same rachunki, jak tylko byli silniejsi, przyszedł czas i na nich; a jakkolwiek można być pewnym, że sąd polubowny ani dwudziestej części tego rachunku Yankesom nie przyzna, cokolwiek bądź przyzna, a zwłaszcza sama procedura w tej sprawie jest niemilosiernie dla Anglików upokarzająca²⁴.

20 (Indep. Belgc.), *Część polityczna: Stany...*, „GW” 26 V 1869, nr 112, s. 2; (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 29 XII 1870, nr 288, s. 3; „GP” 28 I 1871, nr 22, s. 3.

21 (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 19 V 1871, nr 109, s. 2.

22 (B.Z.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 13 VI 1871, nr 128, s. 2; *Przegląd polityczny*, „KW” 10 II 1872, nr 32, s. 2-3; 14 II 1872, nr 35, s. 3, 16 II 1872, nr 37, s. 3.

23 *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn 7 stycznia 1872 r.*, „GW” 17 I 1872, nr 12, s. 3.

24 Ibidem.

W „Gazecie Warszawskiej” trafnie przewidziano, że nie wszystkie żądania Amerykanów zostaną w Genewie uwzględnione i że odszkodowanie, które zasądzi trybunał arbitrażowy nie będzie aż takie wysokie, jakiego Stany Zjednoczone oczekiwały, niemniej jednak w tym sporze nie chodziło wyłącznie o kwestie finansowe, a o prestiż.

Taktyka Amerykanów w sprawie wysokości odszkodowania była prosta, zażądać więcej, by dostać cokolwiek. Strategię tę trafnie rozszyfrowała „Gazeta Warszawska”, która z pewnym dystansem podchodziła do posunięć rządu federalnego, ponieważ nie bez racji uważała, że w niektórych sytuacjach blefowali:

Nie trzeba brać dosłownie wszystkiego, co mówią lub piszą nawet amerykańscy mężowie stanu, że co do pretensyj pieniężnych z Yankesami taki sam stosunek bywa jak z Żydami na Pociemkowie: żądają dziesięć, by dostać jeden²⁵.

Dzienniki warszawskie zwracały uwagę, na to, że Amerykanom nie chodziło tylko o pieniądze, a przede wszystkim o danie nauki.

Angielscy mężowie stanu – pisano w „Gazecie Polskiej” – powinni byli dawno wiedzieć, że politykom amerykańskim i instynktowi ich narodu nie tyle chodzi o pewną liczbę milionów i o tanie przeproszenie za brak „życzliwej neutralności” ile o zupełne upokorzenie i osłabienie dumnego i przewrotnego Brytyjczyka²⁶.

W innym miejscu „Gazeta Polska” dodawała:

Z drugiej jednak strony, miłość własna Amerykanów jest podburzona, wychodzący irlandzcy podniecają nienawiść ku Anglii, stronnicy generała Grant obawiają się aby przy nowych wyborach prezydenta, przeciwnicy jego nie wyzyskiwali przeciw niemu polityki zbyt pojednawczej; myśl o upokorzeniu Anglii, jest bardzo popularną w Stanach Zjednoczonych, z resztą chciwość na pieniądze jest może najsilniejszą namiętnością republikanów amerykańskich, co wszystko razem jeśli nie wróży wojny, to przynajmniej przepowiada długie i drażniące negocjacje²⁷.

Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone pragnęły wziąć rewanż na Wielkiej Brytanii, niemniej jednak ważną rolę odgrywały względy finansowe, ponieważ gospodarka amerykańska poniosła duże straty w wyniku działania statków korsarskich. Warto zastanowić się też, czy stanowcze działania Amerykanów nie były związane ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi, w których coraz bardziej krytykowany Ulysses Grant miał ubiegać się o reelekcję.

Kilka miesięcy później zaistniała groźba zerwania traktatu waszyngtońskiego, ponieważ Wielka Brytania nie zgadzała się na wypłacanie odszkodowania za szkody

25 *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn d. 1 lutego 1872 r.*, „GW” 7 II 1872, nr 29, s. 3.

26 *Przegląd polityczny i depesze*, „GP” 13 II 1872, nr 34, s. 3.

27 *Przegląd polityczny i depesze*, „GP” 15 II 1872, nr 36, s. 3.

pośrednie. Dzienniki warszawskie zastanawiały się, czy Anglia i Stany Zjednoczone podporządkują się wyrokowi sądu rozjemczego, gdyż strony forsowały swoje racje i żadna z nich nie miała zamiaru ustąpić. Mimo to, Brytyjczycy obawiali się zerwania traktatu waszyngtońskiego, by nie zostać obciążonym winą za niepowodzenie negocjacji²⁸.

W dziennikach warszawskich pojawiały się nawet głosy, że nic nie było w stanie uratować ugody waszyngtońskiej, przez stałe upieranie się Amerykanów przy rekompensatach za szkody pośrednie²⁹. Niemniej jednak, „Kurier Warszawski” stwierdził, że Anglia i Ameryka tylko „stawiały się sobie”, a żadna ze stron tak naprawdę nie zamierzała posunąć się dalej³⁰. Wobec nieprzejednanej postawy Wielkiej Brytanii, Stany Zjednoczone poszły na ustępstwo i ostatecznie zrezygnowały z ubiegania się o rekompensatę za szkody pośrednie³¹. To była jedna z niewielu korzyści, jakie udało się osiągnąć Brytyjczykom w sprawie odszkodowań.

„Gazeta Warszawska” pisała, że Anglicy czuli się rozgoryczeni postępowaniem Stanów Zjednoczonych.

Amerykanie zadrwili sobie z Anglików – komentował polski dziennik – w kwestyi szkód pośrednich i traktatu washingtonskiego, że angielskich dyplomatów wodzili za nos jak dudków adwokackiemu traktatu interpretacyami, to każdy Anglik widzi i nie myśli tem się chlubić, ale to było... pomiędzy braćmi³².

- 28 (Allg. Ztg.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 21 II 1872, nr 41, s. 2; (B. Z. – M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 1 III 1872, nr 49, s. 3; *Przegląd polityczny i depesze*, „GP” 7 II 1872, nr 29, s. 2, „GP” 17 II 1872, nr 38, s. 4, „GP” 5 III 1872, nr 51, s. 3, 5 VI 1872, nr 121, s. 4; (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 21 III 1872, nr 64, s. 3, 2 V 1872, nr 96, s. 2, „GP” 4 VII 1872, nr 145, s. 3-4; (N. F. P.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 24 IV 1872, nr 88, s. 2-3; (Allg. Ztg. – M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 14 V 1872, nr 104, s. 3; (M.), *Wiadomości... Anglia*, „GP” 25 III 1872, nr 67, s. 2, „GP” 23 IV 1872, nr 89, s. 3; (P.), *Wiadomości... Anglia*, „GP” 29 III 1872, nr 71, s. 2-3, (Times), *Wiadomości... Anglia*, „GP” 20 IV 1872, nr 87, s. 3; (N. P. Z.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 1 VI 1872, nr 118, s. 1; *Przegląd polityczny*, „KW” 12 II 1872, nr 33, s. 3, 15 II 1872, nr 36, s. 3, 17 II 1872, nr 38, s. 3, 22 II 1872, nr 42, s. 4; 29 II 1872, nr 48, s. 3; 2 V 1872, nr 96, s. 3; *Ostatnie wiadomości*, „Kurier Codzienny” [dalej „KC”] 5 III 1872, nr 51, s. 3; (W. T. B. – Ind. Bel. – Schl. Ztg. – Le Nord.), *Przegląd polityki zagranicznej*, „Tygodnik Ilustrowany” 10 II 1872, nr 215, s. 71, 2 III 1872, nr 218, s. 111; (Börs. Ztng.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 6 II 1872, nr 28, s. 2, „GW” 5 III 1872, nr 51, s. 1; *Ostatnie wiadomości*, „GW” 9 II 1872, nr 31, s. 4, „GW” 12 II 1872, nr 33, s. 3, „GW” 4 III 1872, nr 50, s. 4; *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn d. 4 lutego 1872 r.*, „GW” 10 II 1872, nr 32, s. 2.
- 29 (Allg. Ztg.), (M.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 22 VI 1872, nr 136, s. 2-3, 24 VI 1872, nr 137, s. 2; (Inep. Belge.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 13 VI 1872, nr 128, s. 2, 15 VI 1872, nr 130, s. 2.
- 30 *Przegląd polityczny*, „KW” 2 V 1872, nr 96, s. 3.
- 31 *Przegląd polityczny*, „KW” 17 IV 1872, nr 84, s. 3, 17 IV 1872, nr 93, s. 3, 30 IV 1872, nr 94, s. 3, 2 V 1872, nr 96, s. 3; *Przegląd polityczny i depesze*, „GP” 4 V 1872, nr 98, s. 3-4, „GP” 3 VII 1872, nr 144, s. 3; (Allg. Ztg.), (M.), *Wiadomości... Anglia*, „GP” 23 V 1872, nr 111, s. 2-3, „GP” 4 VI 1872, nr 120, s. 3, „GP” 12 VI 1872, nr 127, s. 3, „GP” 12 VI 1872 nr 128, s. 3, 17 VI 1872, nr 131, s. 2, 19 VI 1872, nr 133, s. 2; *Przegląd polityczny*, „KW” 2 VII 1872, nr 143, s. 3; *Wiadomości telegraficzne i Telegramy*, „KC” 19 IV 1872, nr 86, s. 3, 6 VII 1872, nr 122, s. 3.
- 32 *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn d. 12 lipca 1872 r.*, „GW” 19 VII 1872, nr 158, s. 3.

Brytyjczycy byli świadomi konieczności zakończenia sporu z USA, ze względu na niepewną sytuację w Europie, mimo iż zdawano sobie sprawę, że ich honor musiał na tym ucierpieć i to wykorzystali Amerykanie, by przeforsować swoje racje.

Coś zapłacić trzeba – pisała „Gazeta Warszawska” – Nie będzie to zbyt małe, ale dla pozbycia się kłótni znieść przyjdzie z pokorą, upokorzenie zaś osłoni się wyrazami o poszanowaniu traktatów, wyroku sądu, a zwłaszcza o wprowadzeniu w stosunki międzynarodowe wielkiej zasady polubowności w miejsce odwołania się do siły pięści. Sąd genewski w istocie popisywania się z temi ostatnimi frazesami szerokie otwiera pole, stanowi rzeczywiście niemalże postęp cywilizacyjny, jest ważnym w historii prawa a raczej zwyczajów międzynarodowych faktem, chociaż naprawdę dał się zastosować tylko do dwóch tak wyjątkowych jak Ameryka i Wielka Brytania narodów³³.

Polski dziennik był pod wrażeniem, że mocarstwom udało się załatwić spór metodami pokojowymi, prowadząc dialog, bez wywoływania konfliktu zbrojnego, nie mniej wątpił, by inne kraje częściej wykorzystywały taką metodę do rozwiązywania konfliktów międzynarodowych.

Na łamach dzienników warszawskich bardzo często zastanawiano się, czy spór między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią doprowadzi do konfliktu zbrojnego. Warto zauważyć, że według większości opinii, prawdopodobieństwo wybuchu wojny między tymi krajami było niewielkie, ponieważ obie strony nie dążyły do konfrontacji zbrojnej:

Brat Jonatan – pisała „Gazeta Warszawska” – lubi wiele krzyczeć i grozić, ale ma rozsądek i namyśli nim się wyzwanie przyśle. Wojna z Ameryką byłaby nader dla Anglii ciężka, ale nie mniej ciężka byłaby dla Stanów Zjednoczonych, które ledwo przed siedmiu laty skończyły ciężką wojnę domową, na których ciąży dług z jakich 14 000 milionów franków zaciągnięty na tę wojnę, w których Stany Południowe nie są wcale pojednane, tylko siłą trzymane³⁴.

Nie ulega wątpliwości, że żadna ze stron nie była gotowa na walkę z tak silnym przeciwnikiem. Warto zauważyć, że w przeszłości Wielka Brytania nie obawiała się wykorzystywać swojego potencjału w stosunku do mniejszych państw, które nie mogły się im przeciwstawić, ale inaczej rzecz się miała z krajem tak potężnym jak Stany Zjednoczone, które mimo zakończonej zaledwie kilka lat wcześniej wojny miały wystarczający potencjał, by podołać kolejnej zbrojnej konfrontacji. Niemniej jednak, byłaby ona zbyt dużym obciążeniem dla budżetu państwa, ponieważ wiązała się z walką z państwem znajdującym się na innym kontynencie. Nie należy zapominać też, że w byłych stanach konfederackich w dalszym ciągu panował chaos. Rząd federalny nie mógł być pewny, jak zareagują one w czasie ewentualnej

33 Ibidem.

34 *Korespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn d. 17 marca 1872 r., „GW” 28 III 1872, nr 70, s. 3.*

konfrontacji zbrojnej. Warto też zauważyć, że gdyby państwa zdecydowały się na konflikt zbrojny poniosłyby zdecydowanie większe straty, a niekonicznie miałyby z tego jakieś korzyści.

„Gazeta Warszawska” w jednej z korespondencji starała się wyjaśnić powody, dla których Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zdecydowały się na pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Żadna ze stron – pisano w warszawskim dzienniku – nie miała ochoty pokłócić się na ostro, a robienie hałasu i przesada są nierozdzielne od charakteru amerykańskiej demokracji. Nie przywiązałem też wielkiej wagi do tego, że ów proces między dwoma wielkimi państwami został załatwiony drogą polubowną, nie zaś zwykłą w podobnych razach drogą wojenną. Najprzód, by do wojny przyszło, potrzeba, by ktoś wojny chciał, oraz by w niej, w jej ostatecznym wypadku widział jakiś dla siebie pożytek lub usunięcie szkody. Tutaj zaś nikt wojny nie chciał i żadna ze stron nie mogła żadnej dla siebie widzieć w wojnie korzyści, chociażby nawet najświetniejsze odniosła tryumfy. Wprawdzie tu i ówdzie obawiano się wybuchu namiętności, od których ludy tak dobrze jak ludzie nie są wolne. Ale najprzód w namiętność polityczną międzynarodową Yanke-sów można nie wierzyć. Krzyku dużo, bo to się massom podoba, przechwałek jeszcze więcej, godności za to mało; ale po za tą zwierzchnią skorupą kryje się najzupełniejsza obojętność dla wszystkiego, co jest osobistym lub czysto miejscowym, zatem bardzo z osobistym zespolonym interesem³⁵.

Pokojowe rozwiązanie sporu między Wielką Brytanią a USA można też tłumaczyć pragmatyzmem Amerykanów. Wprawdzie to oni cały czas naciskali na Zjednoczone Królestwo, ale tak naprawdę było mało prawdopodobne, by kierując się jakimś nagłym impulsem wypowiedzieli wojnę. Poza tym strony musiały sądzić, że pokojowe załatwienie konfliktu przyniesie im o wiele więcej korzyści niż prowadzenie wojny. Samo podjęcie negocjacji przez Wielką Brytanię było sygnałem, iż zależało temu państwu nie tylko na zakończeniu konfliktu, co przywróceniu przyjaznych stosunków z USA.

Prasa warszawska zastanawiała się, jaki wyrok wyda trybunał arbitrażowy, który rozpoczął obrady w Genewie w grudniu 1871 roku, dlatego na łamach polskich dzienników pojawiło się wiele spekulacji na ten temat. „Gazeta Polska” dotarła do komentarzy zamieszczonych w prasie angielskiej, w których autorzy nie byli pewni, czy odrzucenie roszczeń amerykańskich byłoby korzystne z punktu widzenia Wielkiej Brytanii:

Dzienniki angielskie – pisano w warszawskim dzienniku – są także przekonane, że jeśliby przeciwnie sąd polubowny uznał Anglję wolną od zarzutu naruszenia neutralności, Stany Zjednoczone nie omieszkałyby oświadczyć, że odtąd we wszystkich starciach jakie Anglja miałyby bądź z powodu Irlandji lub Kanady, bądź z jakimkolwiek

35 *Korespondencya Gazety...*, „GW” 9 X 1872, nr 223, s. 3.

mocarstwem, zastrzegają sobie tę samą wolność działania, którą sędziowie polubowni, jako wolną od zarzutu uznali; a przeto czynić będą przyszłym nieprzyjaciolom Anglii też same ułatwienia i dogodności w portach amerykańskich, których Anglja nie odmówiła przeciwnikom Unji⁶.

W „Gazecie Polskiej” zwracano uwagę, że uniewinnienie wcale nie byłoby korzystniejsze dla Wielkiej Brytanii, ponieważ stwarzało zagrożenie, że Amerykanie w przyszłości mogliby zdecydować się na podobną taktykę wobec wrogów Zjednoczonego Królestwa, jaką oni prowadzili w czasie wojny secesyjnej w stosunku do zbuntowanych stanów.

Zastanawiano się również, czy zainteresowane strony podporządkują się wyrokowi. Spekulowano też nad wysokością odszkodowania, jakie mógł przyznać trybunał Stanom Zjednoczonym, chociaż podkreślano, że nie tylko wysokość rekompensaty była tu istotna, ale kwestie prestiżu. Wątpliwości budziło, jak zostanie odczytany traktat waszyngtoński, ponieważ niektóre artykuły mogły być różnie odczytane. Opinię publiczną ciekawiła też skuteczność załatwiania sporów w tej formie. O samych obradach prasa nie pisała zbyt wiele, ponieważ dziennikarze nie zostali zaproszeni do uczestnictwa w sesjach trybunału³⁷.

Ostateczny wyrok trybunał arbitrażowy wydał 14 września 1872 roku. Sędziowie w stosunku 4:1 głosowali za przyznaniem Stanom Zjednoczonym odszkodowania w wysokości 15,5 mln dol. w złocie za szkody bezpośrednie wyrządzone przez 6 krążowników, natomiast odrzucono inne amerykańskie roszczenia m.in. te, które dotyczyły wypłaty zadośćuczynienia za straty powstałe w wyniku ścigania okrętów korsarskich. Warto zauważyć, że Anglicy mimo niezadowolenia z rezultatu zapłacili zasądzoną przez trybunał kwotę³⁸. Decyzję sądu rozjemczego prasa warszawska omówiła bardzo starannie³⁹.

„Gazeta Warszawska” w ten sposób komentowała zakończenie sporu amerykańsko-brytyjskiego:

Sprawa się skończyła, Amerykę z żądaniem szkód pośrednich oddalono, Anglię zaś skazano na zapłacenie 3 milionów funtów sterlingów z okładem za szkody bezpośred-

36 *Przegląd polityczny i depesze*, „GP” 13 II 1872, nr 34, s. 3.

37 (Indep. Belge.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 28 VI 1872, nr 141, s. 2; *Przegląd polityczny*, „KW” 6 VI 1872, nr 122, s. 3, 18 VI 1872, nr 132, s. 3, 20 VI 1872, nr 134, s. 4, 22 VIII 1872, nr 184, s. 3, 10 IX 1872, nr 199, s. 3-4; *Korespondencya Gazety Warszawskiej, Londyn d. 4 lutego 1872 r.*, „GW” 9 II 1872, nr 31, s. 3-4; (Börsen-Ztng.), *Część polityczna: Anglia*, „GW” 21 III 1872, nr 64, s. 2; *Wiadomości...: Anglia*, „GP” 16 IX 1872, nr 203, s. 2-3.

38 L. Pastusiak, *Dyplomacja Stanów...*, 583-584; J.K. Kędziński, *Dzieje Anglii 1485-1939*, t. 2: 1830-1939, Wrocław 1986, s. 246-247; G. Macaulay Trevelyan, *Historia Anglii*, Warszawa 1963, s. 787-788.

39 (J.d.D.), *Wiadomości polityczne: Anglia i Ameryka...*, „GP” 20 IX 1872, nr 207, s. 2, „GP” 27 IX 1872, nr 213, s. 2-3, *Przegląd polityczny*, „KW” 17 IX 1872, nr 204, s. 3; *Ostatnie wiadomości*, „KC” 19 VIII 1872, nr 181, s. 3.

nie. Amerykanie są zadowoleni, że upokorzyli Wielką Brytanię, Anglicy dziękują Panu Bogu, że się tego kłopotu nareszcie pozbyli, a pozbyli się tanim kosztem. Cóż znaczy bowiem trzy miliony funtów sterlingów w obec ciągłego wzrostu dochodów państwa.(...) Prawdopodobnie nawet nie będzie potrzeba i tych trzech milionów zapłacić, bo Wielka Brytania ma także pewne rachunki z Ameryką, więc do kompensat przyjdzie⁴⁰.

Dzienniki warszawskie wyraziły zadowolenie, że po tylu latach udało się zakończyć spór amerykańsko-brytyjski o szkody wyrządzone przez „Alabamę” i inne krążowniki konfederackie uzbrojone i wyposażone w portach brytyjskich. Zauważono, że Amerykanie przyjęli wyrok z zadowoleniem, natomiast Wielka Brytania nie mogła pogodzić się z porażką, ponieważ godziła ona w ich dumę.

Prasa warszawska podkreślała, że Brytyjczycy wyroku trybunału genewskiego nie odbierali jako zwycięstwa, mimo że władze starały się przekonać do czegoś zupełnie innego. „Gazeta Polska” pisała:

daremnie też dzienniki tego kraju, daremnie ministrowie w przemówieniach publicznych na mityngach usiłują wielbić w mowie będący wyrok, i wystawić nawet rezultat „Alabamskiej” sprawy w postaci jakowegoś tryumfu angielskiej polityki. Prawdą zostanie, że Anglija dotkliwą i we wszystkich punktach poniosła klęskę, i nie może się nawet tem w zupełności pocieszać, iż wyrok ją potępiający wielkim jest przykładem, i niezachwiane już zasady prawa międzynarodowego wprowadza⁴¹.

Polskie dzienniki dostrzegły, że mieszkańcy Zjednoczonego Królestwa wcale nie cieszyli się z pojednawczego tonu i ustępstw swojego rządu. Wymieniano tylko jedną pozytywną stronę, koniec zmagania z Amerykanami, przynajmniej, jeżeli chodzi o sprawę „Alabamy”.

„Sprawa Alabamy” budziła żywe zainteresowanie nie tylko opinii publicznej państw, które toczyły ze sobą spór, a więc Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Co jest zrozumiałe rozwojowi wypadków bacznie przyglądała się Kanada, która od 1868 roku stanowiła dominium brytyjskie. Warto zauważyć, że nie mniejszą uwagę poświęcała całej sprawie prasa europejska. Również prasa warszawska, która czerpała informacje przeważnie z dzienników niemieckich, francuskich, czy angielskich skrupulatnie informowała polskich czytelników o przebiegu sporu. Najwięcej pisano o nim w latach 1871 i 1872, kiedy negocjacje amerykańsko-brytyjskie przeszły w decydującą fazę. „Gazeta Warszawska” tłumaczyła, że uwaga, jaką poświęcano stosunkom bilateralnym amerykańsko-brytyjskim, wynikała z braku innych, bardziej ekscytujących tematów.

W braku czegoś ważniejszego w polityce bieżącej – pisał polski dziennik – wypada nam wrócić do sporu anglo-amerykańskiego, ponieważ niemieckie i francuskie dzien-

40 *Korrespondencja Gazety Warszawskiej, Londyn 3 października 1872 r.*, „GW” 9 X 1872, nr 223, s. 3.

41 (J.d.D.), *Wiadomości polityczne: Ameryka...*, „GP” 2 X 1872, nr 217, s. 3.

niki, które nas doszły, najwięcej tej sprawie uwag poświęcają. Mówimy: w braku czegoś ważniejszego, nie dla tego, żebyśmy mało cenili zajście między Anglią a Ameryką (gdyby było tak groźne jak się zdaje), ale dla tego, że nie przewidujemy starcia, lecz co najwyżej wyminę not i sąd polubowny⁴².

Polski dziennik uważał spór amerykańsko-brytyjski za mało pociągający, ponieważ zamierzano go rozstrzygnąć przy pomocy akcji dyplomatycznej i nie przewidywano, by wynikł z tego konflikt zbrojny. Za o wiele atrakcyjniejsze z punktu widzenia prasy uważano konflikty rozwiązywane przy użyciu siły. Z pewnością jednym z powodów lekceważenia wykorzystywania pokojowych środków do rozwiązywania sporów międzypaństwowych było przyzwyczajenie Europejczyków do metod siłowych.

Warto zauważyć, że „spór o Alabamę” opisywały głównie dzienniki, w periodykach było niewiele wzmianek na ten temat. Wśród dzienników najwięcej miejsca tej kwestii poświęciła „Gazeta Polska”, nieco mniej pisała „Gazeta Warszawska”. Warto też podkreślić, że omówiły one konflikt amerykańsko-brytyjski bardzo szczegółowo i skrupulatnie. Natomiast „Kuriery” („Warszawski” i „Codzienny”) nie miały aż tak rozbudowanego serwisu zagranicznego, choć nie znaczy to, że nie informowały czytelnika, głównie stołecznego, o wydarzeniach z zagranicy, w tym o rozwoju „sporu o Alabamę”.

■

42 *Ostatnie wiadomości*, „GW” 13 V 1869, nr 102, s. 4.